Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·— Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

za „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 23 **Kraków, Piątek dnia 23 Stycznia 1903** **Rok XI.**

Nasi najserdeczniejsi.

Lwa ranionego kopią nawet osły. Ta przypowiastka nasuwa się mimowoli, gdy czytamy różnorodne napaści na Polaków w pismach żydowsko-niemieckich i ruskich. Bo wytworzyła się teraz bardzo oryginalna koalicja pomiędzy wszechniemcami a Rusinami, a raczej pseudorusinami, na tle wspólnej nienawiści do wszystkiego co polskie. Przymierze to przypieczętował osławiony Roman Sembratowycz, wydając ohydny paszkwil autypolski w języku polskim. Odtąd został Sembratowycz powagą w obozie wszechniemieckim i niema piśmidła żydowskiego w Berlinie, któreby się nie powoływało na jego broszurę. Obecnie mamy znowu do zanotowania charakterystyczny objaw tej zaciekłości niemiecko-ruskiej.

Wychodzi na Śląsku pisemko niemieckie „Silesia", które jest zbiorowiskiem kłamstw i potwarzy skierowanych przeciwko Polakom. Obecnie rzuciło się na sprawę odnowienia Wawelu. „Polska szlachta — czytamy w „Silesie" — chce odrestaurować zamek królewski na Wawelu. Dotąd znajdują się tam koszary a poprzedni minister wojny bar. Kriegshammer, który zbadał tajniki wielkopolskiej polityki(!!) nie chciał oddać zamku szlachcie. Dlatego występowali Polacy przeciwko niemu (?) teraz sądzą, że nowy minister, który jeszcze nie zbadał tajemnic polskiej intrygji. nie będzie stawiał przeszkód wszechpolskiej propagandzie (!). Właściwe cele i pobudki wyjaśnił Sembratowycz w swej broszurze "Polonia irridenta" ściśle przedmiotowej(!!!) i dlatego mamy nadzieję, że i nowy minister wojny nie będzie służył polskim zachciankom..."

Ze steku niedorzeczności, od których się roi powyższy artykuł, wydobyć warto tylko uwagę o ministrze Kriegshammerze, któremu Polacy przez tyle lat wotowali zaufanie w delegacjach. Pokazuje się teraz jawnie, co już dawno podejrzywano, że jenerał Kriegshammer należał do wszechniemieckiego obozu, a jego zachowanie się w sprawie Wawelu, było właśnie wynikiem jego wszechniemieckich sympatyj. Mniejsza jednak o to; pozbyliśmy się tego ministra i szkoda tylko, że się to nie stało już przed kilku laty. I kraj nasz i Austrja uniknęłyby przez to wielu szkód... Ale artykuł „Silesii" przedrukował główny organ ruskich narodowców „Diło", zupełnie się z nim solidaryzując i przypominając, że przeciwko odbudowie Wawelu już raz wystąpił imieniem Rusinów poseł Okuniewski. Za Okuniewskim — woła „Diło" — stoi cały (?) naród ruski, protestując jednomyślnie (?) przeciwko wszelkim polsko-restauracyjnym planom w „ruskiej (!!) Galicji".

Tak to wrogowie imienia polskiego łączą swoje siły, aby najniewinniejsze polskie usiłowania przedstawić w świetle własnej nikczemności.

Koło polskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Zanim przystąpię do szczegółowego sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Koła polskiego, zaznaczyć muszę, że do sprawozdań z posiedzeń Koła, pomieszczanych w dziennikach, zakrada się stronniczość pożałowania godna. Nietylko całe przemówienia niemiłych politycznie posłów bywają opuszczane, lecz co gorsza sprawozdawcy — najczęściej sami posłowie — przekręcają tendencyjnie myśl przewodnią wywodów kolegi, jeżeli w takiem przekręceniu widzą dla siebie zysk polityczny. Na razie nie wymieniam nazwisk, przestając na zaznaczeniu samego faktu.

O Wawel.

Pos. Rotter przemawia w sprawie budowy koszar celem opróżnienia Wawelu. Przytoczył ofiary, poniesione już przez kraj i miasto Kraków. Poprzedni minister wojny, jako nieżyczliwie usposobiony dla sprawy, wstrzymywał załatwienie. Obecnie wobec zmiany ministra wojny trzeba spytać, jak sprawa stoi, i żąda wysłania do niego deputacji. Pos. Popowski objaśnia, że minister wojny udzieli za parę dni odpowiedzi. Wysłanie deputacji wstrzymano aż do nadejścia tej ostatniej.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Pos. Merunowicz porusza upaństwowienie kolei Północnej. Według pos. Niementowskiego rząd zamierza upaństwowić kolej od 1-go stycznia 1905 r. Pos. Rotter pyta, co Koło zrobi na wypadek odpowiedzi niejasnej co do upaństwowienia. Uchwalono, by poseł Merunowicz zainterpelował w tej mierze barona Schwegla, prezesa komisji kolejowej.

Katastrofa w Jaworznie.

Pos. Wojtyga przypomina, że z upoważnienia Koła postawił wniosek w sprawie przyjścia z pomocą górnikom w Jaworznie. Po wyjaśnieniu p. Guttmana, że gwarectwo samo zajmie się losem robotników, cofnął wniosek z polecenia prezydjum Koła. Obecnie otrzymuje list, donoszący, że około 500 robotników mogłoby znaleść zajęcie w kopalni pruskiej w Brzezince, gdyby kolej Północna nie robiła trudności w przepuszczaniu robotników drogą krótszą przez most kolejowy, łączący kolej Północną z kolejami pruskiemi. Po dyskusji uchwalono się udać do ministerjum kolejowego z prośbą o interwencję.

Bieda ludu wiejskiego w Galicji.

Pos. Niementowski maluje czarnemi barwami położenie ludności wiejskiej w Galicji wschodniej. Przemarznięcie kartofli i ubytek zarobku z powodu bezrobocia sprawiły, że to położenie jest opłakanem. Przednowek będzie bardzo ciężkim. Od lat pięciu rząd nie robi żadnych inwestycyj w tej części kraju. Uchwalone fundusze inwestycyjne leżą nietknięte. Zupełnie dojrzałych projektów kolei Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż rząd nie wnosi do Izby. Prezydjum i komisja parlamentarna powinny wezwać rząd, by przyspieszył budowę dworców w Tarnopolu i w innych miastach wschodniej części kraju, a następnie budowę dwóch wyżej wymienionych dróg żelaznych.

Wniosek uchwalono po poparciu przez dra Dulębę, który przypomniał, że przedłożenia odpowiednie są już przygotowane i odkładane.

Pos. ks. Zyguliński podreśla potrzebę szybszego wybudowania kolei z Tarnowa do Szczucina, co dałoby również zarobek ludności miejscowej.

Pos. Opydo zwraca uwagę, że władze polityczne przyrzekły ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w Galicji, zasiłki w pieniądzach i w naturze na zasiewy jesienne. Tymczasem ludność w jesieni nic nie otrzymała na ten cel. Pomimo sankcjonowania ustawy, gminy dotknięte klęską żywiołową, do tej pory także nic nie dostały. Prosi więc prezydjum Koła, by się postarało o udzielenie ludności w porę zapomogi na zasiewy wiosenne i na żywność dla siebie i na paszę.

Sprawy szkolne.

Pos. Petelenz zawiadamia, że na rok 1904 będą założone szkoły następujące:

1) Drugie gimnazjum w Rzeszowie;
2) Gimnazjum w Nowym Targu;
3) Szkoła realna w Żywcu;
4) Piąte gimnazjum niższe w Krakowie;
5) Filja w Przemyślu;
6) Filja w Stanisławowie.

Zastrzegając sobie omówienie tych spraw podczas rozprawy budżetowej, uprasza na razie posłów, by nie paraliżowali akcji całego Koła zabiegami na własną rękę.

Pos. ks. Pastor dopomina się o założenie szkoły średniej w Gorlicach. Ta sprawa stoi od kilku lat na porządku dziennym. Powiat gorlicki napróżno puka o tę szkołę. A przecież za założeniem owego zakładu przemawia siła podatkowa powiatu i liczba znaczna młodzieży, pragnącej ukończyć studja średnie.

Pos. Petelenz zapewnia, że w szemacie, ułożonym przez Radę szkolną krajową, Gorlice stoją na pierwszem miejscu. Prawdopodobnie też w 1905 r. Gorlice otrzymają upragnioną szkołę.

Ustawa wojskowa.

Prezes Jaworski przypomina, że w środę wchodzi pod obrady Izby przedłożenie wojskowe. Z uwagi na nowego ministra wojny trzeba zmienić taktykę co do przemówień, jakie Koło postanowiło poprzednio wygłosić. Poseł ks. Pastor zaznacza, że jego bliżsi koledzy polityczni nie mogliby głosować za przedłożeniem wojskowem, jeżeli ministerjum wojny nie wprowadzi w życie pewnych postulatów wojskowych. Te postulaty ks. Pastor ogłosił w swoim czasie publicznie. Prosił więc, by mówcy, wyznaczeni przez Koło, zapowiedzieli, że od spełnienia owych postulatów zależy głosowanie centrum ludowego w drugiem czytaniu. — Wśród tych postulatów zajmuje miejsce pierwsze:

1) Dwuletnia służba wojskowa;
2) Urlopy na czas żniw;
3) Zmiana przepisów w sprawie podwód.

Prosi, by mówcy Koła polskiego wyraźnie zaznaczyli, że bez usunięcia pewnej części starych ciężarów byłoby niemożliwem nałożenie nowych na barki ludności.

Posłowie Popowski i Dzieduszycki radzą umiarkowanie na punkcie dwuletniej służby wojskowej. Sprawa to jeszcze niedojrzała. Pos. Wielowieyski, by poruszono sprawę utrudnień paszportowych dla należących do armji. Wielu emigrantów wróciłoby z Ameryki do kraju, gdyby się nie obawiali kary. Na wniosek posła Dawida Abrahamowicza postanowiło Koło nie przemawiać podczas pierwszego czytania ustawy wojskowej.

Postulaty drobniejsze i rozprawę w kwestji reformy prasowej odkładam do jutra.

Koleje żelazne w Austrji w r. 1901.

Ministerjum kolei żelaznych wydało krótką statystykę, z której podajemy kilka szczegółów:

Ogólna długość linij kolejowych wynosiła pod koniec roku 1901 — 19.482 kilometrów, czyli o 293 km. więcej od roku poprzedniego sprawozdawczego; z tego przypada na koleje rządowe 7.744 km., na linje prywatne 11.738 km.

Ministerjum kolei posiadało w swoim zarządzie pod koniec roku 1901 dworców kolejowych 2.886; przystanków 1.499; stacyj telegraficznych 3.075; budynków mieszkalnych dla urzędników, służby i robotników 1.566; domków dróżniczych (budniczych) 11.663.

Na utrzymanie kolei tych ministerjum użyło 52,724.796 koron, z tego przypada na 1 km. kolei — 2 735 koron.

Kapitał zakładowy wspólny wszystkich kolei austrjackich wynosił pod koniec r. 1901 — sumę 2.359 miljonów koron (w porównaniu z r. 1900 — przyrost 0.66 prc.).

Stan lokomotyw i wagonów wykazał w roku 1901 znaczny przyrost. Przyrost w lokomotywach w porównaniu z r. 1900 wynosi 3.04 prc., w wagonach osobowych 2.68 prc., w wagonach towarowych 4.25 prc.. W cyfrach ogólnych stan ten przedstawia się tak: lokomotyw było 5.526, wagonów osobowych 11.820, wagonów towarowych 123.083. Na koszta sprawienia nowych lokomo-

tyw i wagonów wydano 898.86 miljonów koron (w porównaniu z rokiem poprzednim przyrost 4.60 prc.). Na utrzymanie i naprawę lokomotyw i wagonów wydano w roku sprawozdawczym 49.21 miljonów koron (o 8.89 procent więcej, niż w r. 1900).

Ruch osobowy na kolejach był następujący: przewieziono osób w roku 1901 ogółem 169.58 miljonów co w porównaniu z r. 1900 przedstawia przyrost 7.26 prc. Z sumy tej (169.58 mil.) przypada na I. klasę 0.68 prc.; na II. — 6.86 prc.; na III. — 89.99 prc.; na IV. (na linii Lwów-Bełżec) — 0.08 prc. wreszcie na bilety wojskowe 2.39 prc.

Ruch towarowy wynosił w r. 1901 ogólny ciężar 120.51 miljonów tonn. W porównaniu z rokiem 1900 daje to bardzo nieznaczny przyrost 1.31 prc.

Dochód kolei żelaznych w Austrji wynosił w r. 1901 — 633 miljonów koron, z czego na 1 km. linii przypada 32.583 koron. Linie państwowe przyniosły 264 miljonów, zaś prywatne 369 miljonów.

Rozchody kolei żelaznych wyniosły w roku 1901 — 444 miljonów koron.

Dochód i rozchód powyższy daje w porównaniu z rokiem 1900 zwyżkę: w dochodzie 0.86 prc., a w rozchodzie 4.06 prc. Dochód netto wynosił w roku 1901 — 189 miljonów koron i tym sposobem wykazał w porównaniu z rokiem poprzednim zniżkę o 4 miljony.

Nieszczęśliwych wypadków na kolejach było w roku sprawozdawczym 2·075 (o 17 mniej od roku poprzedniego). Ofiar wypadków było 243; z tego „z własnej winy“ jak utrzymuje sprawozdanie — 139, śmiertelnych wypadków — 11. Na każdy miljon przejeżdżających kolejami przypada 1, 43 ofiar.

Etat służbowy kolei wynosił 97.866 osób z tego:
urzędników 18.922;
podurzędników 12.745;
służby 64·243;
(kobiet 1.956).

Po za tem koleje zatrudniały 111.386 robotników za wynagrodzeniem dziennem.

Koszta pensji i wynagrodzenia powyższej listy wynosiły 246.99 miljonów koron.

Precz z niemczyzną.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykulik nadesłany nam przez jednego z naszych czytelników, użalający się na to, że niektóre fabryki krajowe używają w korespondencji z władzami kolejowemi w Galicji języka niemieckiego. Z tego powodu p. Edmund Zieleniewski, właściciel fabryki maszyn w Krakowie, przesyła nam następujące pismo, które pomimo przebijającego się w niem rozdrażnienia w całości zamieszczamy:

„Dzisiaj dopiero spotkaliśmy się z nr. 18 „Głosu Narodu“ z dnia 18 stycznia b. r., w którym pewien „czytelnik“ „piętnuje“ nas za „grzech narodowy“ popełniany przez korespondencję niemiecką z dyrekcjami i innymi kolejowemi urzędami. Zapytuje ten sam szanowny „czytelnik“, czy „sądzą Ci panowie, że sprawiają tem przyjemność adresatom w nadziei lepszego skutku“ i odpowiada sam na to „chyba, że się mylą“.

Na wyjaśnienie temu panu i Szanownej Redakcji, dlaczego korespondencje nasze — w bardzo znacznej części — prowadzimy po niemiecku, nie mamy czasu. Oświadczamy tylko, że mocno żałujemy, iż ta część klijenteli naszej, z którą bez szkody dla interesów moglibyśmy po polsku korespondować, jest — niestety bardzo mała. Nasz „patrjotyczny“ ogół — władze autonomiczne miejskie, gminne i powiatowe, zarządy dóbr wielkich i „polskich“ fabryk, wolą zaspakajać potrzeby swoje u Niemców... zapewne dla przyjemności korespondowania z Niemcami po polsku.

Dodajemy, iż firma nasza, dająca prace kilkuset robotnikom Polakom, już sto lat w Krakowie istnieje. Przetrwała z krajem i całą Polską złe czasy — czynem popierała rozwój ekonomiczny kraju, nie biorąc lekcji miłości ojczyzny od żadnych „czytelników“... tacy nawet nie istnieli, bo dzienników nie było. Mamy tedy nadzieję, że i nadal potrafimy osądzić, w jaki sposób należy w swoim zakresie krajowi służyć i jego ekonomiczne interesy chronić i rozwijać. Zapewniamy, że żadne głosy „czytelników“ choćby „najsłuszniejsze“ nie wpłyną na nasz tryb postępowania, obmyślony i świadomy — pochlebiamy też sobie, że w całym kraju nie znajdzie się nikt, ktoby naprawdę śmiał powątpiewać o naszej dobrej woli i przywiązaniu do spraw polskich. — Z poważaniem: *Edmund Zieleniewski.*

* * *

Pisma tego nie możemy pozostawić bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem niech nam wolno będzie zauważyć, że zupełnie zgadzamy się z końcowym ustępem wywodów p. Zieleniewskiego i najchętniej stwierdzamy, że mało mamy w kraju obywateli ożywionych równie szlachetnemi i patrjotycznemi uczuciami i dodajmy, równie użytecznych dla społeczeństwa. Nikt więc o jego patrjotyzmie nie wątpił i artykulik, o którym mowa, tego zamiaru wcale nie miał. Autorowi chodziło tylko o podniesienie faktu, któremu p. Zieleniewski nie zaprzeczył, że krakowska fabryka maszyn używa w korespondencji z urzędami kolejowymi, języka niemieckiego. Dzieje się to niewątpliwie nie przez brak patrjotyzmu, ale wskutek znanej miękości polskiego społeczeństwa, które rzadko kiedy zdobywa się na energiczne i wytrwałe przestrzeganie pewnej taktyki. Obecnie dążymy usilnie do wprowadzenia języka polskiego do wewnętrznego urzędowania na kolejach galicyjskich. Otóż wszystkie czynniki społeczne powinny tę akcję gorliwie popierać, w ten właśnie sposób, aby władze kolejowe poprostu zmuszać do używania języka polskiego. Władze centralne szukają tylko pozorów, aby sprzeciwić się naszym żądaniom.

Każde zaniedbanie z naszej strony, każde odstąpienie od zasady obowiązującej wszystkich, co do używania polskiej korespondencji, — dostarcza wygodnej broni naszym przeciwnikom, i opóźnia urzeczywistnienie naszych słusznych pragnień.

To też prasa ma nietylko prawo ale i obowiązek wszelkie zaniedbania w tym kierunku, wytykać. Z pewnością nie robimy tego ani z upodobania ani dla dokuczenia komukolwiek. Ale polska publicystyka źleby spełniała swoje zadanie, gdyby takie sprawy pomijała milczeniem.

* * *

Ale w liście p. Zieleniewskiego jest jeszcze inny ustęp godny podniesienia. Oto skarży się tam szanowny dyrektor, na niesłychaną obojętność ogółu wobec krajowego przemysłu, — i to nietylko ze strony osób prywatnych ale także ze strony instytucyj publicznych, które pozostając w rękach polskich, mają podwójny obowiązek wspierania krajowej produkcji. I tu także prasa może i powinna dopomódz. Nie ulega wątpliwości, że każdy obstalunek, który można zrobić w kraju, a który został oddany cudzoziemcom, jest ciężkiem pokrzywdzeniem naszych narodowych interesów. Wypadki takiego przeniewierstwa sprawie narodowej, — należy podawać do wiadomości publicznej i odpowiednio piętnować. Niech tylko ludzie najbliżej interesowani i świadomi rzeczy pilnują tej sprawy i o każdem zamówieniu zagranicznem zawiadamiają dzienniki. Jesteśmy pewni, że taka czujna straż zmusi prędzej czy później wszystkie instytucje o których wspomina p. Zieleniewski, — do ścisłego przestrzegania narodowej solidarności.

Studenci w Ameryce.

Charakterystyczną cechą życia amerykańskiego stanowi dobre porozumienie i ścisły stosunek przewodników przemysłu z przodownikami nauki. Ofiary miljonerów, składane na rzecz uniwersytetów zacieśniają stosunki najwyższych sfer finansowych z najwyższemi sferami kultury. Między ludźmi praktycznego czynu a wychowawcami narodu wytwarza się w ten sposób zupełna zgo-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

21 (Ciąg dalszy).

No, płaciło się rozmaicie. jak pan dobrodziej wie.. w gospodarstwie. Ale się jakoś płaciło, pożyczku wzrosła niby do dwunastu tysięcy, ale niema co, rzetelnie wszystko wykalkulowane, rzetelnie. Tymczasem, panie łaskawy, w tym roku grad. Ale to powiadam panu, aż strach pomyśleć! Nie wiem skąd go nieszczęście przyniosło, bo to uważa pan, Bębnów nie leży wcale w pasie gradowym. Ani nawet wzgórz podkarpackich przez mgłę nie sięga. No... przyszedł i okropność! Urodzaje miałem prześliczne, oziminka panie, dywan oo... kobierzec, jęczmień zawiesisty, kłos ziarnisty. I cóż? Machnęło, zawaliło mi pole orzechami włoskiemi. Patrzę, a tu niby ściernisko jedno! Gdzieniegdzie kiwa się złamany kłosek, a tak „targon“ jeden, do ziemi przytłoczony! Co robić? — dopuszczenie Boskie! Chciałem był z początku siać co tchu grykę, aby coś kolwiek z ziemi wyciągnąć — zapóźno było. Myślałem: jarzyny uratowane; gdzietam! Ani buraka, ani kartofla uczciwego, ani sałaty w ogrodzie. Zmarniały owsy, przepadł rzepak, jedna marchew ocalała. Dola, co? Ano, nie ma co mówić. Sąsiedzi obesłali mnie tędy i owędy, wsparli... Ziarna na zasiew przysłali. Ale nędza, nędza została. Golizna aż piszczy! A tu rata, a tu panie spłata. Zaraz ja do Kredytowego. Kredytowe sprawdziło grad no i rozłożyli, podatki także rozłożyli. Teraz jeno do banku panów z prośbą przychodzę, nie dajcie zmarnieć, poczekajcie, miejcie wzgląd na klęskę, na nieszczęście....

— Hm, zapewne! Niech się pan uspokoi, przecież tu są ludzie...

Bębnowski westchnął ciężko.

— Ludzie są, toć prawda! Bo to, dobrodzieju już się ze wszystkiem wygadam. Zaraz po gradzie, wołam Joska, niby mego pachciarza, bo to on właściwie wyfaktorował mi pożyczkę w banku u panów i powiadam: jedź mi do Warszawy, przedstaw wszystko jak się patrzy bankowi, uprzedź ich przed terminem, że o zwłokę proszę. Załatwisz, dobrze się sprawisz, nie skrzywdzę cię. Pojechał Josek, ale zanim powrócił, dostaję rejentalne wypowiedzenie pożyczki. Tak się, uważa pan, zbiegło wszystko. W pierwszej chwili jąłem się starać o sumę. Latałem, biegałem, jeździłem po Warszawie, po miasteczku, po sąsiadach, ani „grdynia“ znikąd. Powiadają: zastój, krachy, ani myśli... Tedy ja znów do banku waszego. Gadałem ze trzy godziny, nic nie wskórałem. Powiadają: pieniądz jest teraz drogi, o gotówkę ciężko. Straciłem już nadzieję. Aż czytam w gazetach, że pan dobrodziej żeni się i kierownictwo banku obejmuje. Tedy jak w dym do Warszawy pędzę. Przedstawię, myślę, wszystko akuratnie. Ród zacny, ojca jego, niby pana dobrodzieja, znałem wybornie — szlachcic szlachcicowi zmarnieć nie pozwoli! Mój dobrodzieju, darnj już niedatne wysłowienia, a nie dajże mi zginąć! Termin pojutrze. Nie wesprzesz, to przepadłem. Bębnów pójdzie na licytację. Stradnją mnie ze szczętem... Dzieciaki, żonisko mi się zalamentuje! Przecież ewikcja umrem stoi, byleście mi pofolgowali. Chcę się ratować! Zdecydowałem się nawet obciąć sobie pół i... cztery włóki pod lasem rozparcelować chłopom... Skurczy się folwark, no ale z długów się nieco wyskrobię. Przemów że panie dobrodzieju za mną... rzeknij! Któż nas ratować będzie, jeżeli my sami za ręce się nie weźmiemy?...

Prośba Bębnowskiego wzruszyła Półkozica. Zagrożony tak niedawno jeszcze Jaworów stanął mu przed oczyma. I jemu wszak groziła ruina i jego gnębiły długi i zobowiązania. Temu biedakowi on musi pomódz.

Mieczysław nacisnął energicznie guzik dzwonka elektrycznego.

We drzwiach ukazała się ruda głowa Izydora.

— Poprosić pana Filutera! — rozkazał groźnie Półkozic.

— Pan Filuter jest na giełdzie, proszę pana hrabiego.

— Więc któż jest?! Kto prowadzi rachunki tego... tu pana?

— Przepraszam pana hrabiego, jakie rachunki? — pytał z chytrem spojrzeniem kantorowicz.

Półkozic zmarszczył się. Czuł, że nagle znalazł się w labiryncie formalistyki biurowej, o której nie miał pojęcia, czuł pewien odcień ironji w głosie kantorowicza.

— Zawołaj mi kogo starszego — odparł groźnie.

W kilka sekund później zjawił się pomocnik buchaltera, Pomeranc.

— Pan hrabia mnie wołał? — zaczął przybyły.

— Nie pana, tylko... Filutera, ale kto tu ma conto pana Bębnowskiego?

— Pana Bębnowskiego?

— Tak!

— Przepraszam pana hrabiego, a o co właściwie idzie?

— Nie pańska sprawa!

— Ja nie wiem. Musi być... pewno jest. Czy pan Bębnowski chce płacić?

— Dosyć tego! Jak przyjdzie Filuter, przysłać go do mnie natychmiast.

Pomeranc wyszedł.

Półkozic uznał za właściwe wytłomaczyć całą sprawę Bębnowskiemu.

— Od kilku dni zaledwie objąłem interesy. Trudno się odrazu połapać. Daruje pan, że go będę musiał zatrzymać.

— Ależ dobrodzieju mój! — odrzekł Rubasznie Bębnowski. — Dwa tygodnie gotów jestem tutaj siedzieć! Poczekam sobie, bylebym miał nadzieję...

— Może pan być spokojnym!

dność poglądów i działania. To też kiedy tacy „Carnegiowie“ lub „Rockfellerowie“ fundują nowe katedry, kiedy przyczyniają się do zwiększenia liczby studentów, którym otwierają następnie coraz szersze pole działania w sferze swych interesów, rozumieją nawzajem i uniwersytety, że przemysłowcy tacy w zamian za swe ofiary mają prawo liczyć na to, że uniwersytety dostarczą im dyplomowanych praktycznych pracowników. A że ludźmi praktycznego czynu stają się przeważnie tylko ci, którzy od wczesnej młodości przykładali rękę do pracy i w pocie czoła umieli wznosić się na coraz to wyższe stopnie społeczne, przeto uniwersytety amerykańskie powołują w swe progi coraz więcej ludzi młodych, ubogich, utrzymujących się z pracy rąk t. zw. pomocniczej. Przez taką selekcję wzrósł urok dla pracy ręcznej w uniwersytetach, które też przystosowują swą organizację coraz bardziej do kierunku, mającego ułatwiać coraz to większe zaciągi do szeregów studenckich ludzi ręcznej pracy. W staraniach tych idą niemal ze sobą o lepsze świat interesów realnych ze światem naukowym. W ten sposób wytwarzająca się osobna klasa zarobkujących studentów i dyplomowanych zarobników ręcznych nabiera dla przyszłości Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. znaczenia „klasy kierującej“.

W demokratycznej tej organizacji uniwersytetów było najbardziej miarodajnem utworzenie t. zw. „biur pracy dla studentów“. Biuro takie istnieje w Yale od dwu lat, w Kolumbji od roku. W pierwszym roku na 327 kandydatów nauk w Yale utrzymywało się 30 z własnych zarobków, a 69 w części tylko zarabiało na swe utrzymanie. W drugim roku na 400 studentów, proszących o pracę zarobkową, otrzymało ją trzystu.

Najzwyklejszy sposób zarobkowania studentów stanowi obsługa przy stole. Restauracje i t. p. zakłady dają im żywność i mieszkanie wzamian za ich usługi przy stole. W Yale panują pod tym względem tak demokratyczne zapatrywania, że nawet w restauracji uniwersyteckiej, gdzie przeważnie stołują się studenci, usługują im do stołu właśni ich koledzy. Inni podejmują się spółrzędnych małych prac pomocniczych, jak załatwiania zakupów, dozorowania kuchni, a w zamian za to dostają żywność za darmo, na koszt swych towarzyszy stołu. Do obsługi zaś swej przy stole najmują innych kolegów.

Oprócz tego źródłem zarobku studentów najczęstszem jest obsługa kaloryferów po domach.

Zajęcia ofiarowane studentom są najrozmaitsze. Towarzystwa gazowe i wodociągowe używają ich jako dozorców. Pewien przedsiębiorca pogrzebowy używał zawsze 6-u studentów jako pomocników do każdego pogrzebu. W jednym z kościołów używano studenta do kalikowania na organach.

Studenci spełniają zajęcia te bez fałszywej dumy lub wstydu. Usług swych odmawiają tylko w wypadku, jeśli one wypadają na czas wykładów. Biuro w Kolumbji rozesłało do setek kupców Nowego-Yorku list następnjący: „Liczni studenci z Kolumbji pragną zarobić na koszta życia i mieszkania... Gotowi są w tym celu obsługiwać kaloryfery, czyścić i sprzątać, myć naczynie, chodzić na posyłki, spełniać służbę około koni i wogóle być gotowymi do podjęcia każdej nadarzonej pracy. Jeśli pan sam nie możesz tem się zająć, będziemy mu obowiązani za przysłanie nam wykazu usług, których pan potrzebujesz“.

Podczas roku szkolnego mogą studenci zarobić ledwie na mieszkanie i życie. Lecz za to okres wakacyj stanowi dla nich pożądaną porę do zwiększonego zarobkowania i składania oszczędności. Podejmują się wtedy obowiązków przewodników w miejscach kąpielowych, rządców domu, lokajów, nawet ostatniego lata 50 studentów z Yale spełniało obowiązki konduktorów tramwajowych. Siłacze podejmują się kierownictwa sportowymi wyścigami.

Daleka od wszelkiego upokorzenia staje się praca ręczna dla studentów przyczyną dumy. Kiedy wynajmują się jako pomocnicy sklepowi, koledzy ich uważają sobie za punkt honoru czynić u nich zakupy.

Następująca wzmianka jednego z dzienników świadczy o sympatycznem przyjęciu tej nowości: „Pobyt w Brooklinie dostarczy tego lata jeszcze jednej korzyści; tramwaje potrzebują dodatkowo 800 ludzi do obsługi; pierwszeństwo zastrzeżone dla studentów“.

Uniwersytety są dumne ze swych demokratycznych zaciągów; wiedzą, iż im tylko zawdzięczają całą moc ducha i siłę pracy. Uniwersytet w Yale żywi przekonanie, iz wysoki rozwój wychowańców zawdzięcza swemu demokratyzmowi.

ZE SWIATA.

Potworny czyn. — Olbrzymia kradzież w Peterhofie. — Największa książka na świecie. — Srodek przeciw chorobie morskiej. — Wojna czarnych i fijołkowych.

Potworny czyn. Z Nowego Jorku donoszą o strasznym fakcie, który niezwykłością swoją wstrząsnął całe miasto. Niejaki Albert Eling, fabrykant powozów, człowiek powszechnie szanowany, uchodzący za spokojnego obywatela, w napadzie dzikiego szaleństwa przybył do domu swego dawniejszego robotnika Johna Finleya, w czasie jego nieobecności i tam dokonał czynu, którego powód zdaje się nigdy wyjaśnionym nie zostanie.

Dnia 8 stycznia o godzinie 2 po południu w mieszkaniu robotnika Finleya usłyszano strzał rewolwerowy. Zaniepokojeni lokatorowie nowojorskiego domu rzucili się ku drzwiom, wyważyli je i wtedy oczom ich przedstawił się widok okropny. Na podłodze leżała kilkuletnia dziewczynka w kałuży krwi. Obok niej ujrzano zakrwawioną brzytwę, którą widocznie jakaś zbrodnicza ręka poderżnęła gardło dziewczynce. — W drugim pokoju znaleziono fabrykanta Kinga z przestrzeloną skronią i kurczowo zaciśniętą pięścią, w której tkwił rewolwer. Jak długo bawił King w domu robotnika, czy czyn jego był dziełem szaleńca, czy ohydnego zbrodniarza, niewiadomo. Dziewczynka w kilka minut zakończyła życie.

* * *

Olbrzymia kradzież w Peterhofie. Dzienniki niemieckie donoszą o olbrzymiej kradzieży w zamku cesarskim rosyjskim w Peterhofie. Przytem robią ciekawą uwagę: „Wszystko w Rosji odbywa się na wielką skalę, nawet kradzieże. Niedawno skradziono lokomotywę, sławna była również kradzież trójmasztowego okrętu, w Besarabji zaś giną całe stada koni. Ale kradzież peterhofska przechodzi wszystko co tylko można sobie wyobrazić. Żeby z zamku, pełnego kamerdynerów, wynieść przez park, w którym co kilka kroków stoją posterunki policyjne, ogromne, ciężkie rzeźby marmurowe i bronzowe, zegary i najrozmaitsze kosztowności, to trzeba jakich szczególniejszych okoliczności i zręczności iście szatańskiej. W wielkiej sali pałacowej wszystko powywracano do góry nogami. Musiało to przecie narobić hałasu, jednakże kradzież udała się o tyle, że dopiero rano ją spostrzeżono. Przybył na miejsce oberpolicmajster, rozpoczął energiczne śledztwo, z którego okazało się, że kradzieży dokonali chłopi okoliczni. Rzeźb wiele odzyskano, ale barbarzyńcy poułamywali posągom ręce i nogi w pośpiechu, chcąc chociaż metal stopiony spieniężyć. Kradzież ta zrobiła w Petersburgu wielkie wrażenie. Szkody olbrzymie.

* * *

Największa książka na świecie. Kiedy dzisiaj manja pisania i drukowania zalewa swoim materjałem drukarnie, księgarnie i nieszczęśliwych redaktorów, walecznie broniących się od nadsyłanych artykułów, więc nic dziwnego, że powstało pytanie: jaka też książka, jakie dzieło, zdobyło w naszym czasie najwyższy rekord zababrania bibuły co do do ilości arkuszy?

Zdania w tak ważnej sprawie są podzielone. U Niemców niegdyś Leibnitz, Martens — u nas Kraszewski, napisali najwięcej tomów. Nad nimi wszakże potężnie imponuje amerykańskie ostatnie urzędowe wydawnictwo „Historji wojny domowej“, podjęte z rozporządzenia rządu Stanów Zjednoczonych. Obejmuje ono „110“ tomów. Kosztowało ono „14 miljonów“ franków. Główny wydatek stanowił papier, zakupienie dokumentów od prywatnych osób i honorarjum piszących.

Niech jednak nasze stulecie nie spieszy się zanadto z przechwałką, że potrafi tak wiele pisać, że nikt tego nie jest w stanie czytać. Potrafili to już przed nami!

Jest w „Britisch Muzeum“ w Londynie dzieło zajmujące „5.000 tomów“. Dotyczy ono badań natury, ziemi, nieba, ras ludzkich, historji i filozofji. Było napisane za panowania cesarza chińskiego „Kaog Hi“ między 1662—1722 rokiem. Kto ciekawy i myśli żyć długo, niech je probuje przeczytać.

* * *

Srodek przeciw chorobie morskiej. Ambasador włoski w Waszyngtonie, Mayar de Planches, podczas ostatniej podróży przez Ocean odkrył przypadkiem środek przeciw chorobie morskiej — jedynie skuteczny. Wyczerpany cierpieniami, podniósł się ambasador z łoża w kabinie, by zobaczyć swą twarz w zwierciadle. Ku wielkiemu jednak swemu zdziwieniu, uczuł w tejże samej chwili zupełną ulgę, wszelkie cierpienia ustały, jak długo patrzył na siebie w zwierciadle. Co więcej, stan ten pomyślny pozwolił mu nawet usiąść do obiadu. Odtąd ambasador nie pozbawiał się już nowego środka leczniczego, małego, ręcznego zwierciadła, do którego od czasu do czasu zaglądał, ilekroć uczuwał pierwsze zapowiedzi choroby morskiej, jak wiadomo głównie na tem polegającej, iż oko nie może spocząć na żadnym stałym, nieruchomym przedmiocie.

Nowo-wynaleziony ten przyjemny środek, natury raczej psychologicznej niż fizjologicznej, wejdzie niezawodnie w powszechne użycie, mimo, że oparty na jednej z najtrudniejszych zasad filozofji klasycznej: „Poznaj siebie samego“.

* * *

Wojna czarnych i fijołkowych. — Prezydent Roosevelt wywołał, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych burzę, gdyż powierzył posady kilku wyższych urzędników w Stanach południowych Murzynom. Cała Ameryka podzieliła się na dwa stronnictwa, jedne bronią czarnych urzędników, drudzy występują przeciw nim; prasa również toczy zaciętą walkę. „Newyork Herald“ jest organem tych, którzy są przeciwni czarnym urzędnikom, a chcąc opinji swojej dać wyraz dobitny i jaskrawo zaznaczyć swoją nienawiść dla wszystkiego co czarne, dziennik ten drukowany jest obecnie farbą .. fiołkową. Wydanie paryskie „Heralda“ wychodzi również od dni kilku „na fiołkowo“.

Wspomnienie pośmiertne.

Juljan Benedykt Karol Nathmiler urodzony w Jugowicach zmarł w Krakowie dnia 20 bm. w domu inwalidów polskich w wieku 78 lat, a żywot jego od samej młodości, to jedno pasmo burzliwych wypadków.

Syn właścicieli dóbr Jugowice przy Podgórzu, już 21 letnim chłopcem wziął udział w nieudałem powstaniu r. 1846, a schwytany przez wojsko austrjackie miał być na rynku podgórskim rozstrzelanym i niemal cudem tylko uniknął śmierci, o czem wspomina śp. Louis-Wawel w kronice tej nieszczęsnej ruchawki. W dwa lata później bierze on udział w powstaniu węgierskiem jako oficer legii polskiej pod komendą jenerała Wysockiego a następnie Bema. Z upadkiem tegoż chroni się z innymi rodakami do Turcji a potem do Francji, gdzie kończy szkołę przygotowawczą inżynierji. I był dumny, aby korzystać z ofiarności prywatnej lub obcych rządów przychylnych owoczesnej emigracji polskiej, a pozbawiony pomocy swych zamożnych krewnych mających go za umarłego, bo żadna korespondencja nie dochodziła ich wzajem, szuka on zarobku w warsztatach okrętowych a następnie kolejowych w Anglii.

W r. 1860 pod przybranym nazwiskiem jako Juljusz Brown z Strattfordu angażuje się

— Niechże ci Bóg da wszystko co najlepsze!.. Ot, prawdziwe zrządzenie Opatrzności! Jak nazwisko pana dobrodzieja dojrzałem, wnet powiedziałem sobie: Bębnosiu, leć jak w dym, bo to swój! Boć to nasz, pan z dziada!

Półkozic uśmiechnął się, mile połechtany w dumie rodowej.

Tymczasem najniespodziewaniej rozległo się lekkie pukanie do drzwi, a wkrótce po niem do gabinetu wsunął się zgarbiony Filnter.

Półkozic poruszył się z zadowoleniem, rad że nareszcie wybawi go z kłopotliwego położenia.

— A no, dobrze, że pan jesteś. Mój panie Filuter, proszę mi wskazać rachunek pana Bębnowskiego.

— Właśnie mój rachunek — wtrącił się Bębnowski — musi go pan pamiętać, bo właśnie z panem porozumiewałem się ostatnim razem.

— Tak, przypominam sobie. Pan hrabia życzy sobie zobaczyć....

— Powiedziałem! — przerwał Półkozic zniecierpliwiony ciekawością swoich podwładnych.

Filnter skurczył się, na twarzy jego osiadł jakiś dziwny wyrafinowany spokój.

— W tej chwili każę... przedstawić zestawienie. O ile mnie się zdaje, zaległość wynosi około dwunastu tysięcy z górą...

— To, to... kochany panie! Przed chwilą toż samo miałem zaszczyt zakomunikować panu hrabiemu.

— Bo, uważa pan, panie Filnter — zaczął po chwili Mieczysław. — Pan Bębnowski doznał w tym roku klęski gradowej... wielkiej klęski gradowej, pan mnie rozumie?

Filuter obrzucił Mieczysława pełnem zdziwienia spojrzeniem, które zda się mówiło: cóż to nas może obchodzić, że Bębnowski jest zrujnowanym?

— A zatem, panie Filuter, panu Bębnowskiemu trzebaby termin odłożyć, prolongować pożyczkę...

— Prolongować? — szepnął machinalnie pierwszy prokurent.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jako mechanik do marynarki rosyjskiej w Petersburgu i daje się tam poznać jako nieustraszony marynarz W. ks. Konstantemu, który mu to własnoręcznym stwierdza podpisem. Pociągnięty tęsknotą do kraju, stara się o posadę przy budowie linji kolejowych w Królestwie Polskiem i przybywa do Warszawy w pamiętny dzień pogrzebu jenerałowej Sowińskiej.

Z wybuchem powstania w r. 1863 staje na czele oddziału początkowo tylko 40 ludzi uzupełnionych, następnie 150 jezdnymi i walczy w Augustowskiem i Grodzieńskiem. Przez szczęśliwe utarczki, daje się poznać jako dobry partyzant, a Rząd narodowy oddaje mu dowództwo III oddziału Mazowieckiego. Tu stacza tak liczne bitwy i tak trapi nieprzyjaciela, że tenże na jego głowę nakłada 2.500 rs. nagrody. Jenerał Tholl, którego w jednej z utarczek omal nie wziął do niewoli, uznając dzielność jego żołnierską, swym wpływem wyjednał ułaskawienie Nathmilera od przeznaczonej mu, po pojmaniu go i osadzeniu w cytadeli warszawskiej, śmierci i wyznaczenie na 12 lat katorgi w Nerczyńsku.

Za staraniem rodziny, która nareszcie po wielu latach dowiedziała się o losie jego, uwolniony w roku 1869 z Sybiru, wraca do Krakowa i tu zakłada fabrykę maszyn rolniczych. Następnie znajduje miejsce przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, potem Nadwiślańskiej.

Tęskniąc jednak ciągle do pracy na roli, do której go tradycja rodzinna ciągnęła, wróciwszy w roku 1890 do Krakowa, bierze wieś Sidzinę w dzierżawę, lecz nie mogąc z powodu wieku i klęsk elementarnych podołać temu zadaniu, traci resztę zapracowanego mienia. Osiadłszy w Krakowie, przy pomocy zacnych ludzi znajduje zatrudnienie w urzędzie akcyzy miejskiej.

Przed paru miesiącami skołatany wiekiem, szuka przytułku w domu polskich Weteranów przy ulicy Biskupiej, gdzie też spokojnie bez żadnej walki śmiertelnej zakończył swój burzliwy żywot.

Zmarły ożeniony był z obywatelską córką p. Zapalską, która po utracie przez męża całego mienia, własną pracą musi się utrzymywać na obczyźnie. Osieroca on prócz niej jedyną córkę już zamężną.

Nieboszczyk pozostawił bardzo ciekawe pamiętniki, które rodzina zapewne z czasem wyda.

Cześć pamięci dobrego syna Ojczyzny, który miłość dla niej przenosił nawet nad miłość rodziny!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Zaślubiny NMP. Rajmunda wyznawcy; w sobotę Tymoteusza biskupa męczennika, Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29, zachód przypada o godz. 4 minut 13, długość dnia godzin 8 minut 44.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z za słupów granicznych. (Mowa ks. Jażdżewskiego w sejmie pruskim. — Nowe pismo na Górnym Śląsku. — Wiec przedwyborczy w Katowicach).

W Wielkopolsce całej i we wszystkich ziemiach polskich olbrzymie wrażenie sprawiła mowa ks. prałata Jażdżewskiego przy debatach nad pozycją funduszu antypolskiego w budżecie pruskim. Czcigodny poseł wystąpił z taką energiczną obroną praw naszych narodowych, jakiej już dawno nie słyszeliśmy na trybunie sejmu pruskiego. Rząd żadną miarą nie zasługuje na zaufanie ze strony ludności naszej — zakończył mowca z naciskiem przemówienie.

Aż dwóch ministrów: skarbu min. Rheinhaben i spraw wewnętrznych. v. Hammerstein usiłowało zbić wywody posła polskiego. Oczywiście bezskutecznie.

* Nowe pismo na Górnym Śląsku. Od 15 b. m. ma wychodzić w Gliwicach nowe pismo p. t. „Głos śląski“. Pismo to zakłada p. Siemianowski, były współredaktor „Katolika“. „Głos śląski“ ma popierać hasło, wywieszone przez polskie Towarzystwo wyborcze, t. j. hasło zerwania z centrum i wybierania własnych polskich posłów. Ewentualnie p. Siemianowski może sam kandydować będzie.

* O wiecu polskim w Katowicach pisze „Górnoślązak“: Wiec polski, zwołany do Katowic staraniem polskiego Tow. wyborczego na Śląsk, miał przebieg spokojny. Na jedno zwołanie w „Górnoślązaku“ stawiło się około 4500 ludzi w Reichshalli. O godzinie 3 minut 20 sala była tak nabita, iż policja, ze względu na niebezpieczeństwo, salę zamknęła. Na ulicy i na placu Wilhelmowskim około 2000 ludzi dobijało się wejścia. Silny oddział policji bronił przystępu. Na sali było około 2500 chłopa. Zagaił wiec przewodniczący Towarzystwa wyborczego p. Stęślicki. Nastrój był wspaniały. Uznano władzę polskiego Towarzystwa wyborczego na Śląsk. Wyrażono jemu i „Górnoślązakowi“ zaufanie. Żądano posłów narodowych, którzyby raz na zawsze wszelkiej wspólności z partjami niemieckiemi się wyrzekli. Socjaliście, który zgłosił się do głosu, sala burzliwie odmówiła głosu. Około godziny 7 wiec zamknięto. Katowice zaczerniały od ludności polskiej, snującej się po ulicach. Biedni hakatyści i Niemcy!

Niedbalstwo czy nieświadomość? Z Jasła piszą nam: W dniu 21 b. m. odbyło się w Jaśle nabożeństwo za poległych w roku 1863. urządzone staraniem „Sokoła“. Jakkolwiek duże karty porozlepiane w mieście na trzy dni naprzód przypominały o rocznicy tak pamiętnej dla każdego Polaka, Itoć przecież ledwie kilkanaście osób pospieszyło, by uczcić pamięć naszych męczenników, Zapewnie, że godzina wpół do 9 usprawiedliwia poniekąd mężczyzn (choć nie wszystkich), którzy związani obowiązkową pracą nie mogli wziąć udziału w nabożeństwie, lecz **panie** i **panienki** powinnyby się okryć rumieńcem wstydu, gdyby wspomniały o tych matkach i siostrach, które przed laty 40 same zachęcały synów i braci do wzięcia udziału w walce o niepodległość. Nasze panie nawet tym słabym dowodem nie chciały uczcić bohaterów poległych w obronie wolności.

Lecz miejmy nadzieję, że publiczność jasielska zechce wynagrodzić to zapomnienie i zgromadzi się licznie na wieczorku urządzonym w sobotę z końcem stycznia ku uczczeniu tej samej rocznicy. Y. Y.

Nowy Sącz 21 stycznia. (Kor. wł.) — (Rocznica 1863 r.) W dniu 21 b. m. w 40 letnią rocznicę walki o niepodległość w roku 1863, staraniem tutejszego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się w tutejszym kościele parafialnym o godz. 7 rano uroczyste nabożeństwo żałobne za tych, którzy życie swe położyli na ołtarzu ojczyzny. Nabożeństwo odprawił ks. inf. dr Góralik przy współudziale duchowieństwa i licznie zgromadzonej dobranej publiczności.

* Zawiązane tu koło akademickie rozwija się coraz pomyślniej i urządza w sobotę 24 b. m. w wielkiej sali czytelni mieszczańskiej wielką zabawę taneczną.

Z Cyganowic (pod Starym Sączem) donoszą nam: W dniu 21 b. m. zasiadało w Nowym Sączu na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym siedmioro dzieci tutejszych, oskarżonych o to, że w czasie publicznego śpiewania różańca w kaplicy w Cyganowicach, śmiali się i zachowywali się niesfornie. Prokuratorja oskarżyła ich o występek z § 303 u. k.

Trup pod wozem. Powracający w dniu 21 b. m. około godz. 11 w nocy ludzie z Pasiek Łyczakowskich do Lwowa, spostrzegli w rowie obok drogi przewrócony wóz, a gdy go podnieśli, znaleźli zwłoki Franciszka Kriella, włościanina z Pasiek. Wniesiono go do pobliskiej chaty i poczęto cucić, nie zdołano go już jednak przywrócić do życia. Jak śledztwo wykazało, Kriell woził cały dzień kamienie, a wracając wieczorem do domu, wstąpił do karczmy przed rogatką Stryjską i dobrze sobie podpił. W drodze do domu prawdopodobnie usnął na wozie, który, przewróciwszy się do rowu, przygniótł go tak silnie, iż go udusił.

Żydzi na kolejach. Jeden z naszych czytelników bawiąc za interesami w Kalwarji tak opisuje swoje wrażenie z pobytu i podróży.

Załatwiwszy sprawunki wróciłem na stację i kupiłem bilet do Krakowa, sprzedał mi go urzędnik żydek. Niemile jednak dotknął mnie widok drugiego jakiegoś urzędnika żydka, który wydawał jakieś dyspozycje magazynierowi. Wchodzę na peron i znowu widzę urzędnika ruchu jakiegoś żydka.

Dziwna rzecz, że stacja w miejscu świętem dla katolików jest obsadzona aż trzema żydkami. W przystępie złego humoru wpadam do restauracji celem kupienia cygara i rozproszenia złych myśli — aż tu za bufetem stoi wysoka, tęga restauratorka, także żydówka.

Wsiadłszy do pociągu głośno objawiam swoje niezadowolenie aż jakiś kalwarjanin wcale dowcipny i rezolutny opowiadał mi jak żydowscy urzędnicy ze stacji urządzili sobie „Sylwesterabend“, który miał po prostu wygląd „Purimbal„.

W okolicy naczelnika nazywają rabinem, którym został mimowoli mając takich podwładnych.

Urzędnicy żydkowie nazywają się: Löffel, Baumgarten i Diringer.

Z dziejów niemieckich defraudacyj. W Prusiech pod rządem hakatystów sprzeniewierzenia w kasach rządowych i autonomicznych — co krok. O najnowszej pisze „Dziennik śląski“ w nrze 16 w korespondencji z Zaborza. Defraudację popełniał kasjer Borutzki (renegat dziś już Niemiec). Oszust pieniędzmi kasy spekulował, kupował domy, założył mleczarnię, na czele której stał jako dyrektor. Podług pobieżnego obliczenia brakuje w kasie 75.000 mk., przypuszczają jednak, że suma sprzeniewierzona jest daleko większa.

Kraków 23 stycznia.

Czterdziesta rocznica styczniowego powstania. Program krakowskiej uroczystości ku uczczeniu ostatniej walki orężnej o niepodległość Polski, jest następujący:

1. Słowo wstępne, wypowie b. członek rządu narodowego p. Bronisław Szwarce.
2. Chór (dwunastka sokola).
3. „Trio“ Haydn: na fortepjanie, skrzypcach i wioleuczeli odegrają panny A. i K. Stopczańskie, oraz p. K. S.
4. Deklamacja: Ujejskiego „Noc natchnienia“, wypowie artystka teatru miejskiego panna J. Mrozowska.
5. Panna A. Stopczańska odegra na fortepjanie: Fantazję „Impromptu“ cis mol Chopina i Menuet Paderewskiego.
6. Odczyt dra Jerzego Żuławskiego.
7. Panny A. i K. Stopczańskie wykonają na fortepjanie i skrzypcach: „Adagio elegijne“ Wieniawskiego, Intermezzo z opery „Goplana“ Żeleńskiego i „Marsz sielankowy“ Konckiego.
8. Pani Jadwiga Camilowa odśpiewa: Nocturn Chopina i Arję I z opery „Lucia“ Donizetti'ego.
9. Zakończy obraz z żywych osób, układu artysty malarza p. K. S. Wolskiego.

Przed rozpoczęciem i pomiędzy poszczególnymi punktami programu przygrywać będzie orkiestra sokola. Początek uroczystości o godzinie 7 wieczorem, w niedzielę, dnia 25 b. m., w sali „Sokoła“.

Komitet urządzający ostrzega o potrzebie wcześniejszego nabywania biletów na krzesła w handlu p. Rudnickiego przy linji A — B w Rynku głównym, gdyż łatwo trafić się może, że przy kasie w dniu uroczystości już ich nie będzie, jak się to zdarzyło na ostatnich wieczorkach Kościuszkowskim i listopadowym.

Kraków zbyt skromnie obchodzi 40 rocznicę bohaterskiej walki, która ludowi rolnemu przyniosła wolność społeczną, a karty dziejowe Polski zapisała czynami nieporównanego męstwa i poświęcenia; należałoby więc, ażeby patrjotyczna publiczność nasza, wypełniając salę Sokoła podczas niedzielnego obchodu po brzegi, zadokumentowała swoją cześć dla bohaterskich dni 1863 roku i złożyła hołd ich bohaterom i męczennikom.

Ustąpienie dra Sléka. Wielki wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył we czwartek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo.

Na posiedzeniu odczytano następujące pismo dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, p. Franciszka Sléka.

„Już zeszłego roku na posiedzeniu Świetnego Wydziału dnia 30 kwietnia złożyłem oświadczenie, że ze względu na stan mojego zdrowia zamierzam w chwili, którą uznam za odpowiednią, złożyć urząd dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa.

„Przed ustąpieniem pragnąłem jeszcze przyłożyć rękę do ostatecznego załatwienia niektórych spraw, podjętych przez Dyrekcję Kasy; między niemi do ostatecznego złożenia w ręce najwyższego naczelnika naszej autonomji, ofiary 800.000 koron, uchwalonej w interesie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu. Niestety nie z naszej winy, ani z winy kraju, sprawa ta doznała opóźnienia.

Tymczasem pogorszył się stan mojego zdrowia i ukończyłem z dniem 1 grudnia 1902 r. lat 36 służby, a z rokiem bieżącym rozpocząłem rok 37-my. Z owych 36 lat służby, stałem blisko lat 30 na czele instytucji“.

„Statut emerytalny dla urzędników i sług wyraźnie powiada: że kto skończył 35 lat służby, lub doszedł wieku lat 65 życia, może żądać przeniesienia w stan spoczynku. Przekroczyłem zarówno wiek przepisany, jak lata służby, **upraszam więc o przeniesienie mnie w stan spoczynku** i wymierzenie mi emerytury, w myśl postanowień statutu emerytalnego, przy którego układaniu i ja brałem czynny udział.

„Przedkładając moją prośbę, korzystam ze sposobności, ażeby złożyć Szanownym Panom najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawie udzieloną pomoc przy spełnianiu nader ciężkich obowiązków i złożyć w Wasze ręce będące w toku sprawy i przyszłe losy Kasy, około której wspólnie tak długi szereg lat pracowaliśmy, jedną przejęci myślą i jednem pragnieniem rozwoju i siły finansowej tej instytucji, tak ściśle związanej z naszym ukochanym grodem i jego zacnym Obywatelstwem. Nie przyniosła ona ujmy ani społeczeństwu naszemu, ani starej królewskiej stolicy; wobec ruin i klęsk finansowych stała i stoi silną i potężną. — Daj Boże, zawsze tak stać będzie!

„Dzisiaj przy ustąpieniu, po pracy, wypełniającej znacznie większą połowę mego życia, pragnę tylko zaznaczyć, że kapitał obrotowy czyli wkładki dochodzą do 30 milionów koron, fundusze rezerwowe, lokowane w pierwszorzędnych walorach, przechodzą sumę 3 miljonów koron, a na cele dobroczynne i humanitarne wydała Kasa, z doliczeniem do wotowanych sum narosłych procentów, przeszło 1,600.000 koron, o czem Szanowni Panowie tak z bilansu, jak i ze szczegółowego zamknięcia rachunków, które wkrótce przedłożone będą, będziecie się mogli dokładnie przekonać“. Franciszek Słąk.

Po odczytaniu powyższego pisma, wydział wybrał osobną komisję celem rozpatrzenia podania i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Następnie przystąpił wydział do obrad nad projektem zmian statutu Kasy. Dalszy ciąg obrad toczyć się będzie na następnem posiedzeniu wydziału, wyznaczonem na poniedziałek dnia 26 bm.

Przyjęcie Sienkiewicza. Sprawozdanie nasze o przyjęciu Sienkiewicza przez cechy krakowskie musimy uzupełnić nadmienieniem, że piękną tę uroczystość przygotowało i urządziło Koło mieszczańskie pod przewodnictwem p. Kosobuckiego. Koło to również zajęło się wygotowaniem albumu i zebraniem podpisów.

Dodać jeszcze trzeba, że Sienkiewicz, żegnając się z rękodzielnikami, przyrównał siebie do nich, podnosząc, że i on podobnie pracuje. Żadnych innych przypisywanych mu „dowcipów“ nikt z ust Sienkiewicza nie słyszał.

Z powodu rocznicy prekonizacji JEm. księcia kardynała Puzyny, jako księcia biskupa krakowskiego w roku 1895, odbyło się we czwartek uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo celebrował biskup-sufragan ks. Anatol Nowak, wobec kapituły katedralnej i duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Medal honorowy. Krajowy inspektor szkolny p. Mieczysław Zaleski we czwartek w południe wobec całego grona nauczycieli krakowskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego po stosownej przemowie wręczył dyrektorowi seminarjum i radcy szkolnemu p. Romanowi Vimpellarowi medal honorowy za 40-letnią wierną i nieskazitelną służbę.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 24 b. m. zabawę z tańcami przy muzyce wojskowej 56 pułku. Początek o godz 9 wieczorem.

Bal artystyczny. Miasto jeszcze śpi, karnawał jeszcze się nie zaczął, rozpocznie go prawdobnie Bal artystyczny.

Komitet tego balu, mając doświadczenie przekazane poprzedniemi świetnemi zabawami, wystąpi i obecnie niewątpliwie wspaniale, a może nawet wspanialej niż dawniej.

„Nocą pod Giewontem“. Nazwano noc 31 stycznia.

Mieliśmy sposobność oglądać dekorację sali na ten temat, nie zawiedzie ona najwytworniejszych żądań naszej publiczności. Sala balowa przeistoczona została w jakąś dziwną halę o charakterze czysto swojskim.

Wiązania belek wzięte z Zakopanego, dekorowanie ich z ks. Łowickiego. Wiąże się to wszystko dziwnie harmonijnie. Hala ma wielkie okna i widok z nich to główna atrakcja, mającą w oddali w blasku księżyca Tatry.

Giewont legł majestatycznie, jak przystało na „śpiącego rycerza“: Gubałówka tonie w blasku księżyca, tuląc u stóp swych szeregi góralskich chatek, a dalej lasy, śnieżne okiście, które tworzą tajemnicze i dziwne wrażenie. Artyści nie zapomnieli o najdrobniejszych szczegółach, by dostroić je do całości. Karnety, odznaki kotyljonowe wykwintne w formie, oryginalne w pomyśle wyróżniają się i będą służyć za oryginalną pamiątkę.

Karnety to pas bacowski ze wszystkiemi szczegółami autentycznemi, wykonanemi w skórze. Kotyljony barwne i piękne są pomyślane jako brosze, które lud nasz nosi we wszystkich okolicach Polski.

Kotyljony te doręczy tradycyjonalny „bałwan“ śnieżny. Komitet przytem postarał się również o parę specjalnie ułożonych na bal walców.

Nie wątpimy, że młodzież Akademji sztuk pięknych znajdzie odpowiednią nagrodę za swą pracę w powodzeniu zabawy a jej „Bratnia Pomoc“ wydatną pomoc.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Związek katolickich piekarzy“ odbędzie się dnia 25 stycznia o godzinie 2 giej popoł. w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia, 21 Sławkowska.

Na wystawę introligatorską odbyć się mającą w wiedeńskiem muzeum przemysłowem, wysyła znana firma R. Jahody w w Krakowie, wiele okazów, a między temi jest oprawa książki „Wojsko polskie“ zasługująca na szczególne uznanie; zawiasze uderza w konanie żołnierza w czerwonym safjanie mozaikowo kolorami; tudzież narożniki z orłami polskiemi tak samo w mozaice.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek, dnia 26 stycznia 1903 r. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku gł. pod l. 17, na II piętrze doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego dorocznego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie zarządu; 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej; 4) Uchwalenie budżetu na rok 1903; 5) Wybór prezesa; 6) Wybór wiceprezesa; 7) Wybór 9 członków zarządu; 8) Wybór 3 członków komisji lustracyjnej; 9) Wnioski członków.

Pomoc narodowa. Walne zgromadzenie „Związku pomocy narodowej“ odbędzie się 30 stycznia r. b. o godzinie 6 tej wieczorem w sali Rady miejskiej.

Znajomość geografji niemieckiego agenta teatralnego. Jeden z artystów śpiewaków opery bawiący w Krakowie, tymi dniami otrzymał od agenta niemieckiego list pod adresem: Kaiserliche, Oper in Krakau, Rusisch Polen.

„Żywa Szopka“ Przypominamy, że dziś w piątek ostatnie przedstawienie „Żywej Szopki“ w naszym „Sokole“.

Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego.

Eminowicz contra Fiedler. Dzisiaj opuścił prasę list otwarty p. Eminowicza, w którym b. naczelnik straży pożarnej podaosi ciężkie zarzuty przeciwko p. Fiedlerowi i usprawiedliwia swoje postępowanie; do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Z sądu. Trybunał orzekający sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, Stanisława Wojtowicza, skazał sprawcę kradzieży w składzie futer u p. Jachimskiego, który się w nocy zakradł do jego sklepu i zabrał 427 k. na 5 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego 2 postami, 1 twardem łożem co tydzień.

Alarmy pożarne. O godz. 3 po północy zawiadomił ks. Bukowski telefonem stację pożarną, że na zamku obok wikarówki już przeszło od kwadransa pali się budka, zawierająca trafikę i wiktuały. Natychmiast wyruszył na miejsce p. Fiedler z III plutonem straży. Ogień jednak, który wybuchł od pieca żelaznego, ugasili sami żołnierze, a straż powynosiła tylko resztę nadpalonych wiktuałów i tutek cygaretowych. Szkoda nieznaczna.

Następnie o godz. 3 m. 20 zaalarmował straż pożarną p. Szarski, że w szarej kamienicy palą się składy z towarami — wyjechał brandmistrz p. Flasza z IV plut. pomp. i zastał palący się skład z terpentyną, oliwą i zapałkami. Od ognia zajęła się również szopa drewniana w podwórcu. Zanim zdołał on opanować ogień, przybył mu z pomocą wracający z zamku III plutona i w przeciągu godziny ogień, zagrażający całemu składowi oraz kamienicy, z wielkim wysiłkiem zdołano stłumić. Ogień powstał prawdopodobnie przez szczury w składzie zapałek. Szkoda wynosi 600 kor. Straż powróciła o godz. 4 m. 45 do koszar. Akcją ratunkową kierował inspektor p. Fiedler.

Mróz. W ciągu dnia wczorajszego przy powietrzu czystem i spokojnem, termometr w południe wskazywał na słońcu 8° R., w cieniu 10° Wieczorem mróz doszedł do 14°, a następnie wzrósł do 18°.

Dziś rano termometr wskazywał 17° wśród lekkiej mgły w powietrzu, którą wschodzące słońce promieniami swemi rozproszyło.

NEKROLOGJA.

Leon Cholewkiewicz, starszy komisarz maszynowy kolei państw, zastępca naczelnika oddziału mechanicznego w dyrekcji kolejowej, przeżywszy lat 44 zmarł dnia 21 stycznia 1903 r. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 23 b m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby l, 1 przy ulicy Kolejowej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 23 stycznia: Teatr zamknięty.

W sobotę 24 stycznia: „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziewiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 25 stycznia: „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziesiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Monna Vanna“. Występ trupy francuskiej.

Wczorajsze przedstawienie dało nam poznać trupę złożoną z sił drugorzędnych, ale dobrze wyszkolonych i wybornie zgranych. Tylko pani Maeterlinck-Leblanc okazała się artystką wyższej miary, która w rolę Vanny wlała tyle tkliwości, miękości i serdecznego bolu, że teraz dopiero mogliśmy zrozumieć właściwy charakter tej heroiny.

Dokładniejsze sprawozdanie z przedstawienia podamy jutro, przyczem nasi czytelnicy będą mogli oglądać portret pani Leblanc w roli Vanny w scenie z Princivallem.

Publiczne posiedzenie T. „Eleusis“.

„Odrodzenie narodu przez religję“ — odczyt ten pamięci 40 rocznicy ostatniego powstania, taki był ogłoszony tytuł odczytu, który prof. Lutosławski miał wczoraj w sali teatru ludowego na Krowoderskiej. — Odczyt był tylko wstępem do pierwszego publicznego posiedzenia Towarzystwa poczwórnej wstrzemięźliwości: od trunków, tytoniu kart i rozpusty, Towarzystwa „Eleusis“.

Sala teatru ludowego przybrana w zieleń cpoin przeplecionych czerwoną barwą, nad każdym zielonym pękiem tarcz błękitna usiana srebrnemi gwiazdami, na tarczy napis: „Eleusis“.

Kurtyna podnosi się w górę. Na scenie tłum ludzi: uczestnicy walki 63 r. przybrani w uniform tow. „Przytulisko“, jeden z nich stoi z białą chorągwią, gromada młodzieży obojga płci, ludzie starsi, zapewne towarzystwo „Eleuterja“. Po chwili na estradę wchodzi prof. Lutosławski z kilkorgiem przyjaciół. Panowie we frakach, poprzepasywani wstęgami korporacyjnemi. Na środku sceny olbrzymia tarcz — godło „Eleusis“, pod nią obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

— Jedyną dźwignią, która naród nasz może wyprowadzić z domu niewoli — mówi prelegent— jest religja. Religja w pojęciu najgłębszego najistotniejszego odczucia rzeczy nadprzyrodzonych, Boga, Opatrzności. Religją jest więc wedle słów tych każdy ruch zmierzający ku podniesieniu ludzi i mas w tym kierunku. Każda religja tak pojęta żąda od człowieka ofiary. Tego n. p. żądała w najkategoryczniejszym stopniu idea św. Franciszka z Asyżu. Idea ducha polskiego wbrew wyrobionym naukom Zachodu, głosi te same zasady co i religja, przewodnią nutą ducha polskiego jest potrzeba ofiary. (Mesjanizm. Wskazania wielkiej poezji polskiej.)

Wyrazem tej potrzeby jest i zasada towarzystwa „Eleusis“. Wstrzemięźliwość, nauka wstrzemięźliwości urabia duszę pod zasiew ofiary, kształci i wzmaga psychologiczną stronę człowieka w tym kierunku, przez co jest zasadą religijną, w znaczeniu powyższem.

— Dziś staje przed wami, mówi prelegent, garść ludzi, którzy zobowiązali się przez całe życie wytrwać w ślubach tej poczwórnej wstrzemięźliwości. W obliczu wszystkich zebranych złożą przysięgę na to!

Po odczytaniu ustawy towarzystwa nastąpił uroczysty akt przysięgi. Kilka osób z publiczności przyłącza się z zapałem do ślubów..

(Aut.)

Kronika literacko-artystyczna.

* **Ostatni dramat Strindberga.** Przybytek lekkiej muzy, farsowy teatr na Josephstadcie w Wiedniu, urządził szereg wieczorów literackich, które łączyły się równocześnie z gościnnymi występami Lili Petri. Publiczność wiedeńska zapoznała się przy tej sposobności z „Rauschem“ („Pod wpływem trunku“) Strindberga. Co za dziwny dramat! Zda się — bajka Andersena, lub fantazja Poëgo, odtworzona realnie na scenie. Rzecz dzieje się w Paryżu. Biednemu poecie, żyjącemu w „niby małżeństwie“ z szlachetną, dobrą dziewczyną z ludu i mającemu z nią córeczkę, uśmiecha się wreszcie szczęście. Dramat jego przyjęto na scenę. Dziś premjera.

Poeta jest dobrej myśli, marzy o sławie i bogactwach. Marzenia mają się ziścić. Dramat odnosi zwycięstwo. Nazwisko poety nazajutrz będzie głośnem na cały świat. Dyrekcja teatru obiecuje mu sto tysięcy franków dochodu.

Lecz oto tegoż wieczora poeta spotyka się z demoniczną kochanką swego przyjaciela. Po przedstawieniu piją we dwójkę szampana w zacisznym gabinecie restauracyjnym. Poeta znudzony jest poczciwą, lecz ograniczoną Janiną. Kochanka przyjaciela nęci go swą niezwykłością. Ona gotowa pójść z nim w świat. A Janina? A dziecko?

I poeta gotów przeklinać te kule u swych nóg. Zwłaszcza dziecko. Wobec Janiny nie miałby skrupułów. Atoli opuścić dziecko! Ach, lepiej, iżby wcale nie żyło, niż być tak skrępowanym!

Padły fatalne słowa... W tej samej chwili maleństwo tam, na poddaszu umiera. Są myśli, które zabijają. I teraz przed oczyma widzów przesuwają się dziwne, gorączkowe obrazy. Poeta oskarżony jest o zabójstwo dziecka. Wszyscy się odeń odwracają. Tylko owa kochanka jednowieczorowa zostaje przy nim, przykuta wspomnieniem występnej myśli. Ale krótka miłość zmienia się w nienawiść. Obuje są już blizcy samobójstwa...

W ostatnim obrazie niewinność poety zostaje udowodniona. Niewinność czynu, nie myśli. Dziecięcia nikt już nie wskrzesi. Występną myśl wybaczy może Bóg...

Cały ten dramat, liczący aż dziesięć obrazów, jest nie jasny, dziwaczny. Jednak wywołuje wrażenie.

* **Kazania sejmowe Skargi** wyszły nakładem i drukiem Feliksa Westa w Brodach w bibljotece „Arcydzieł pisarzów polskich i obcych“. Cena książki nader niska 60 hal. Książkę przeznaczono do użytku szkolnego i w tym kierunku opracował je i wstępem opatrzył nader przystępnym dr Michał Janik, profesor gimnazjalny.

* **Przeglądu polskiego** zeszyt styczniowy zawiera następującą treść:

Od redakcji. — Sprawy krajowe. I Biura pośrednictwa pracy, nap. dr Józef Milewski. — Z filozofji nauk przyrodniczych. I O budowie kosmosu, nap. dr Maurycy Rudzki. — „Moje przeprawy“, pamiętnik Andrzeja hr. Zamoyskiego o czasach powstania listopadowego. — „Pan Pasek“ historja szlachecka na scenę w 5 obrazach przeniesiona (dok.), nap. Adam Bełcikowski. — Podstawy organizacyjne angielskiego samorządu, nap. dr Józef Burek. — Kronika literacka. — Teatr krakowski. — Przegląd polit.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski:** Treść nr. 2-go. Pierwiastek religijny w poezjach J. B. Zaleskiego. (Studjum literackie). Ks. J. Koterbski. — Społeczeństwo katolickie w zaraniu dziejów nowożytnych. (Dok.) X. W. G. — Kazanie o zgadzaniu się z Opatrznością Bożą. Ks. Szymon Krupiński. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu salcburskiego.—O „Olbrzymach“ biblijnych. (C. d. n.) Ks. dr Jan Bernacki kanonik katedralny. — Zasady wychowania moralnego. — Idźcie w lud! Verax. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Recenzje. — Obrazki z „Wieńca“ i „Pszczółki“. — Miscellanea.—Wiadomości dyecezjalne.—Skrzynka na listy.

* **Bibliografja** Aleks. Brücknera: „Dzieje Literatury polskiej w zarysie“. Tomu II, Zeszyt I wyszedł z druku. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków — G. Gebethner i S-ka. 1902.

TELEGRAMY.

Sprzeniewierzenie w Wydziale krajowym.

Lwów 23 stycznia. „Przedświt“ donosi, że prowadzone dochodzenia w celu sprawdzenia rachunków w sprawie defraudacji w biurze solnem Wydziału krajowego, wykazały, że suma zdefraudowana wynosi 62.380 kor.

Mianowania.

Wiedeń 23 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister-prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starostami: starszego komisarza starostwa Wacława Wielowieyskiego i sekretarzy namiestnictwa Jana Niewiadomskiego i Władysława Skałkowskiego; sekretarzami namiestnictwa komisarzy Kazimierza Grabowskiego, Zygmunta Pajączkowskiego i Władysława Kowalikowskiego, starszymi komisarzami, komisarzy Zenona Głażewskiego i Justyna Szwedzickiego.

Zmiana regulaminu Izby.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.). Antysemici zgłosili wczoraj wniosek nagły, tyczący zaostrzenia regulaminu obrad Izby.

Wniosek ten musi być załatwiony, podobnież jak i wniosek radykałów czeskich, przed 1 czytaniem ustawy wojskowej.

Wiedeń 23 stycznia. Projekt zmiany regulaminu wniesiony przez antysemitów, ma na celu istotne wzmocnienie władzy dyscyplinarnej prezydjum. Ogólny zarys obostrzeń jest następujący:

Odczytywanie interpelacyj i wniosków ma tylko wtedy się odbywać, jeżeli Izba uchwali to bez dyskusji. Wnioski po za porządkiem dziennym mogą być tylko uchwałą $^2/_3$ większości wciągnięte pod obrady. Czas trwania mów może Izba w poszczególnych wypadkach ograniczyć, na zapytanie prezydenta, lub po przyjęciu takiego wniosku bez głosowania. Imienne, lub tajne głosowanie może się odbyć tylko po uchwale Izby, ale bez dyskusji.

Stronnictwa a zmiana regulaminu.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.) Antysemici ukończyli wczoraj redakcję swego projektu regulaminowego i poczęli traktować w tej sprawie z stronnictwami. Otóż młodoczesi przyjęli projekt z wielką życzliwością i postanowili nawet dać mu pierwszeństwo przed wszystkimi nagłymi wnioskami.

Pos. Lueger proponuje, aby wniosek ten traktowany był w skróceniu, na osobnych posiedzeniach Izby tak, aby z tego powodu nie przeszkadzać normalnemu tokowi obrad nad ustawa wojskową.

Koło polskie przyjmie wniosek bardzo przychylnie.

Konferencja cukrowa.

Wiedeń 23-go stycznia. (Tel. wł.) Dyskusja szczegółowa nad rozdziałem kontyngentu cukrowego została zakończoną. Stronnictwa czeskie i niemieckie zajęły nieprzychylne stanowisko wobec żądań Galicji sprawiedliwego wymiaru kontyngentu. Jest jednak nadzieja, że Koło wytarguje jeszcze dla Galicji jakieś ustępstwa.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.) Dr Koerber nie daje za wygrane i usiłuje ciągle jeszcze nawiązać rokowania ugodowe czesko-niemieckie.

Pierwsze czytanie ustawy wojskowej.

Wiedeń 23 stycznia. (Tel. wł.) Klub młodoczeski wczoraj po 7-godzinnych naradach postanowił dopuścić do pierwszego czytania ustawy wojskowej. Podczas dzisiejszego posiedzenia więc odbędzie się 1 czytanie ustawy wojskowej. Poprzednio jednak musi być załatwiony wniosek nagły p. Klofacza i radykałów czeskich, tyczący stosunków pracujących na technice praskiej.

Obchody styczniowe.

Lwów 22 stycznia. Ku uczczeniu 40-letniej rocznicy styczniowej urządzają jeszcze uroczyste obchody czytelnia akademicka d. 23-go b. m. i stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ d. 8 lutego.

Lwów 22 stycznia. Odroczone wczoraj obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa weteranów z roku 1863/54, odbyły się dziś o godzinie 11 przed południem, przy udziale przeszło 150 członków. Przewodniczący pierwszy wiceprezes p. Antoni Jaxa Chamiec. Po odczytaniu całego szeregu telegramów z okazji uroczystości (między innemi także telegram Konopnickiej, bawiącej obecnie w Brzuchowicach), przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły i udzielono mu absolutorjum z rachunków. Prezesem przez aklamację wybrano ponownie księcia Adama Sapiehę, pierwszym wiceprezesem Antoniego Jaxę Chamca. Dalszy ciąg obrad odroczono do godziny 4 po południu.

Wybory w Łańcucie.

Lwów 22 stycznia. Prezydjum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie łańcuckim, a to 12 członków z grupy gmin wiejskich na 24 lutego, 6 członków z grupy gmin miejskich na 28 lutego i 8 członków z grupy większych posiadłości na 2 marca b. r.

Z Izby panów.

Wiedeń 22 stycznia. O godzinie 1 w południe zebrała się Izba panów na posiedzenie.

Prezydent, imieniem monarchy i arcyksięcia Fryderyka, podziękował Izbie za życzenia, przesłane mu z okazji ostatnich zaręczyn w domu cesarskim.

Nowomianowani członkowie Izby złożyli ślubowania. Przed przejściem do porządku dziennego, Izba upoważniła prezydjum przydzielić komisji, złożonej z 15 członków, nowelę o ustawie cukrowej i kontyngentowaniu cukru bez pierwszego czytania.

Po przejściu do porządku dziennego Izba przydzieliła ustawę o handlu ebnośnym komisji gospodarczej i przyjęła bez dyskusji we wszystkich czytaniach ustawę w sprawie ustanowienia terminów dniowych dla wnoszenia protestów wekslowych.

Następnie wybrano komisję z 15 członków dla podatku cukrowego. Z Polaków wybrano hr. Badeniego i Lubomirskiego.

Posiedzenie o godz. 2 zamknięto. Następne posiedzenie w piątek 30 stycznia.

Po posiedzeniu Izby zebrała się na posiedzenie komisja cukrowa celem ukonstytuowania się.

Cesarz pragnie zmiany regulaminu Izby.

Wiedeń 22 stycznia (Tel. wł.). Na balu dworskim, który odbył się onegdaj, rozmawiał cesarz z wicepr. Izby Kaizerem. Między innymi poruszono sprawę zaostrzenia regulaminu obrad Izby. Na oświadczenie Kaizera, że obostrzenie regulaminu jest konieczne, odpowiedział cesarz: Ja tak sądzę. — Głównem zadaniem parlamentu byłoby na tej drodze dojść do uzdrowienia.

Na wody tureckie.

Wiedeń 22 stycznia. (Tel. wł.) „Pol. Corr.“ półurzędownie zaprzecza wiadomości jakoby z wiosną wypłynąć miała na wody tureckie silna eskadra austrjacka. Zaprzeczeniom „Pol. Corr.“ nie należy jednak dawać wiary. W kołach marynarskich wiadomo, że zwykłe wiosenne manewry floty nie odbywają się nigdy w tych stronach i w takiej sile.

Komisja cukrowa.

Wiedeń 22 stycznia. W komisji cukrowej toczy się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad konwencją brukselską i nowelą cukrową. Przemawia poseł Kolischer.

Niemiecka wizyta w Petersburgu.

Petersburg 22 stycznia. Para carska i ros. następca tronu byli wczoraj na kolacji u niemieckiego następcy tronu w pałacu Zimowym.

Renegacyjne małżeństwo.

Warszawa 22 stycznia. W dniu 19 b. m. odbyły się w Belwederze u jenerała gubernatora Czortkowa urzędowe zaręczyny Konstantego hr. Przeździeckiego (syna hr. Konstantego i Izabelli z hr. Platerów-Zyberków) z panną Marją Wereszczaginówną, pasierbicą jenerał gubernatora. Hr. Przeździecki jest oficerem pułku ułanów. Hr. Andrzej znany historyk i gorący patrjota był stryjem bohatera dnia.

Dzisiaj wiadomość o dokonanych zaręczynach rozszerzyła się szybko po mieście, wywołując przygnębiające wrażenie.

Bohaterstwo niemieckie.

Paryż 22 stycznia. Agencja Hawasa donosi z Macaraibo: Trzy niemieckie okręty wojenne „Pantera“, „Gazela“ i „Winieta“ bombardują od wczoraj od godziny 10 rano port Saint Carlos, broniący wstępu do zatoki Macaraibo. Wenezuelanie bardzo dzielnie odpowiadają na ten atak.

Lwów 22 stycznia. Zmarł tutaj Henryk Grabiński, artysta malarz, b. profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Wiedeń 22 stycznia. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu członka Izby panów prezydenta sądu Tchórznickiego i radcę sekcyjnego Decykiewicza.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 694·—, Akcje węg. 743·—, Akcje Auglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 548·— Akcje Länderbanku 400 50, Akcje kolei państ. 694·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 322 50, Akcje tytoniowe 337 50, Akcje Alpiny 393 50 Losy tureckie 123·—, Ruble 252 50.

Usposobienie: Po słabym przebiegu zamknięcie wobec realizacji lekko osłabione.

Cukier (spok.) 21·75, spirytus (słabszy) 40·—, nafta niezmieniona.

Berlin 22-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola. (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.